

CZĘŚĆ PIERWSZA.

O POCZĄTKOWYCH I PROSTYCH WŁADZACH UMYŚŁU.

ROZDZIAŁ I.

CZUCIE: POJMOWANIE: (*SENSATIO*: *PERCEPTIO* :)

1. Opisaliśmy już, co rozumiemy przez *czucie*
Wstęp L. IX.: potrzeba nam teraz wyłożyć jego *fenomena* i warunki. Uważając człowieka od dzieciństwa aż do zgrzybiałości, widzimy w nim na-
przód jestestwo mało różniące się od rośliny: któ-
rego organa czucia są niedołężne, do niczego nie
wprawione, i tylko powolnemi bardzo stopniami
wprawiać się do użycia dające. Jego działania są
całkiem zwierzęce, jego czucie bardzo ograniczo-
ne, niewyraźne, drażliwe, i często bolesne. Du-
sza dziecięcia jest jakby zanurzona w grubej mgle
i pomroce: która się z wiekiem, z rosnącym i
rozwijającym się ciałem, z ćwiczeniem i wprawą

zmysłów, powoli wyjaśnia, rozprasza, i nareszcie ginie. Jakiemi więc stopniami wydobywają się, wzmacniają, i wprawiają zmysły; takimi rośnie czucie i pojmowanie, słając się coraz wyraźniejszem i trwalszem. W dorosłym człowieku zmysły są wydobyte, i wyćwiczone; a zatem pojęcia żywe, mocne, i wyraźne. W człowieku upadającym przez starość zmysły tępieją, a z niemi słabiej pojmowanie, zacierają się myśli, niknie pamięć, a z nią gasną powoli szlachetniejsze siły umysłu. Ciało starca jestto instrument sterany, rozrabiający się i bliski rozsypki; na którym dusza już nie może ani się tłumaczyć, ani wydać swych sił i tonów.

2. Jak wprawianie zmysłów do użycia, jest leniwe i trudne, uczą nas doświadczenia na ludziach od urodzenia ślepych, którzy w dorosłym już wieku przyszli do wzroku przez zdjęcie katarakty: choć katarakta nie zawsze jest zupełnem zatamowaniem światła. Po wykonanej operacji, nowo widzącemu wszystkie rzeczy zewnętrzne wydają się ogromne, zdaje mu się, że wszystkie dotykają się jego oka. Potrzeba mu pomocy dotykania, do którego przywykł, i dosyć długiego czasu; żeby mógł rozeznąć, która rzecz jest bliższa, a która dalsza od jego oka: figury ciał, gatunku zwierząt łatwych sobie do rozeznania macaniem, nie może się długo nauczyć wzrokiem rozpoznawać. Przychodzi mu z wielką trudnością przyzwyczaić oko i głowę do ruchu w różne strony, dla widzenia rzeczy albo w biegu będących, albo sto-

jących na hoku *). Więć zmysłowość, jako istotny warunek porządnego czucia i pojmowania, jestto nałóg długą wprawą i ćwiczeniem organów nabyty.

3. Jedne zmysły biorą wrażenia od ciał oddalonych jak widzenie, słyszenie, i powonienie; drugie od tuż sobie przyległych, jak smakowanie i dotykanie. Tamte poruszane są od światła, od drżącego powietrza, od pary i wyziewów; które się do pewnej odległości rozchodzą i uderzają o oko, ucho, i nozdrza: ciała tuż przylegające, albo działają na całą powierzchnią ciała, jak w dotykaniu przez zimno lub ciepło, twardość lub miękkość, chropowatość lub gładkość; albo na język w smakowaniu przez cierpkość lub łagodność, przez słodycz lub kwas i gorycz i t. d.

Najrozleglejszym i najdzielniejszym zmysłem człowieka jest widzenie, które go wiąże z ciałami niebieskimi: i od tego też zmysłu wzięta jest największa liczba nazwisk, i ledwo nie wszystkie teorye myślenia. Zmysł ten, jako główny organ obserwacyi, doprowadził umysł ludzki do najgłębszych i najrozleglejszych pojęć. Przez wzrok człowiek przestaje z niebem: przez słuch i mowę obcuje z ludźmi, objawia im swoje myśli, stwarza nauki i społeczność ludzką urządza. Wzrok i słuch są to główne narzędzia nauki i mądrości: i lubo reszta zmysłów do tego pomaga; jest ona atoli

*) *Smith's A compleat system of Opticks p. 44.*

szczególnej walnem narzędziem robót mechanicznych, rokoszy, i cierpień cielesnych.

4. Czucie i pojmowanie tym jest prędsze i wyraźniejsze, im zmysł bystrzejszy i czulszy: ztąd pojęcia łatwe i trudne, *jasne* i *ciemne* (*notiones clarae, obscurae*). Im więcej zmysłów wchodzi do pojmowania, tym więcej dostrzegamy własności rzeczy, tym pojmowanie rozleglejsze, pewniejsze, do rozeznania rzeczy sposobniejsze. Ztąd pojęcia *proste* i *zawiłe* (*simplices, complexae*), pomieszane i rozeznawać się dające (*confusae, distinctae*). Że jednak ludzie przy mocnych i wyćwiczonych zmysłach nierówno pojmują; że tej samej rzeczy przytomnej jedni mają pojęcie głębsze i bystrzejsze niż drudzy; że jedni w niej od razu postrzegają to, czego nie postrzegają drudzy: że z rodziców utalentowanych rodzą się częstokroć dzieci zdrowe i mocne co do ciała, ale tępe i niedołężne co do umysłu; wnosiłby ztąd można, że nie sama organizacya ciała jest warunkiem bystrzejszego i głębszego rzeczy pojmowania; ale że jest między ludźmi nierówna dzielność i energia w samych władzach umysłowych: a nawet czy ta żywość i bystrość zmysłów nie jest jej skutkiem? pytanie ciekawe! ale do rozwiązania prawie dla nas niepodobne.

5. Człowiek pozbawiony od urodzenia jakiego zmysłu, nie może mieć pojęcia rzeczy do tego zmysłu należącej: ślepy nigdy o *farbach*, a głuchy o *głosie* nie sobie wystawić, ani żadnego czucia mieć nie potrafi. Wszelako przyrodzenie częstokroć nie-

dostatek jednego zmysłu nagradza bystrością drugiego: i tak głuchoniemi częstokroć z ruchu warg dochodzą o czem się mówi, a zatem wzrokiem; ślepi wielką czułością słuchu i dotykania celują; a przez sztukę i rozmaite sposoby uczą się dochodzić tego, co przez braknący im zmysł nabywać się zwykło. I tak ślepi za pomocą dotykania, głuchoniemi za pomocą migów uczą się czytać i pisać. *Kondillak* wystawia sobie osobę z samym tylko zmysłem powonienia: *Dugald Stewart* dwoma tylko zmysłami słuchem i powonieniem obdarzoną; i za pomocą tych tylko zmysłów wydobywającą w sobie inne władze proste i zawilsze umysłu: z czego ostatni ten pisarz wnosi, że nawet nie mając pojęcia materyi, możemy myśleć: i że znaki tłumaczenia swoich pojęć, któreby osoba powonieniem tylko i słuchem udarowana wymyśliła, możeby były bardziej umysłowe niż te, których teraz używamy w metafizycznym języku. Na co mu można odpowiedzieć: że ponieważ wszystkie pojęcia w osobie zmyślonej przez *Stewart*a pochodząby od wrażeń zmysłowych słuchu i powonienia, i koniecznie wyjawiaćby się musiały dla drugich cielesnie; język nie mógłby być tylko zmysłowy: i jak teraźniejszy wzięty jest najwięcej od widzenia, jako zmysłu najrozleglejszego; tak ten mniemany, wziętyby był ze słuchu lub powonienia, i niewielejby metafizyce usłużył. *Powtóre*: że lubo mniemana osoba nie może pojmować rozciągłości, figury, farby, i innych własności materyi; zawsze atoli zastanawiając się nad wrażeniami wę-

chu i słuchu, miałyby pojęcie bytu rzeczy zewnętrznych wzbudzających uczucie, i istoty w sobie czującej. *Po trzecie*: że wydobyte za pomocą samego węchu i słuchu siły wyższe umysłu, bardzo by były szczupłe i ograniczone. Zgoła ponieważ zmysły są jak bramą wszystkich naszych pojęć; a pojęcia początkiem i materialem wszystkich działań umysłowych i poznawań ludzkich; *niedostatek w człowieku jakiego zmysłu ścieśnia sferę jego wiadomości; i czyni je ze strony tego zmysłu ułomne*. Nigdy ślepy z urodzenia nie pojmie piękności, którą rzeczom nadają farby i cienie: głuchoniemy nigdy nie uczuje harmonji mowy i pisma: a choć się nauczy czytać i pisać, wątpię żeby kiedy przyszedł do przyjemnego i harmonicznego pisania.

6. Organ zmysłu nadwerczony, przystępiony gwałtownem uderzeniem, dotknięty jaką wadą, chorobą lub zarazą, uczucia i pojęcia od siebie pochodzące albo w części utracą, albo im swej niemocy i zarazy udziela. Oko zbyt płaskie, rzeczy bliższych; zbyt wypukłe, rzeczy dalekich wyraźnie nie widzi: pozbawione łatwości w ściąganiu się i rozciąganiu, jedną ma tylko pewną do wyraźnego widzenia odległość: w niektórych chorobach rzeczy mu się dwójają i mnożą: w żółtaczce, wszystko mu się w żółtej farbie wystawia. Ucho żołnierza gwałtownym hukiem armat stępione, staje się nieczułe na harmonią muzyki i wymowy. Język gorączką spieczony, w niczem smaku nie czuje; wszystko mu się wydaje ekliwne i nieprzyjemne. *Czucia więc*

i pojmowania nasze potrzebują zmysłów czerstwych i zdrowych.

7. Ale zmysły czerstwe i zdrowe podległe są rozmaitym złudzeniom: to jest, że im się rzeczy zewnętrzne nie tak wydają jak są. Kij prosty na pół w wodzie zanurzony, wydaje się złamany; słońce i księżyc pokazują się jak płaszczyzny okrągłe, większe przy poziomie, niż na południku; księżyc większy jak wszystkie inne gwiazdy i planety; całe niebo zdaje się kuliste i okrągłe, a wszystkie ciała niebieskie równo od nas odległe: oko pędzone biegiem; którego nie czuje, przypisuje go ciałom zewnętrznym *). Więc zmysł widzenia w pewnych przypadkach niewiernie nam wystawia figurę, położenie, i bieg rzeczy zewnętrznych. Zmysł znowu dotykania znajduje lochy i piwnice zimne w lecie, a ciepłe w czasie zimy: choć tam we wszystkich porach roku ledwo nie ta sama temperatura panuje. Więc *żeby zmysły nie obłąkały naszego rozsądku; czucia nasze i pojmowania powinny być prostowane i poprawiane, albo przez drugie zmysły, albo przez rozum i naukę.*

8. Mając zmysły dostępne, i otwarte na wszystkie wrażenia zewnętrzne, mówiącego nie możemy nie słyszeć; rzeczy przed oczy stawionej nie możemy nie widzieć; dokuczającego nam zimna lub ciepła nie możemy nie czuć; rozchodzących się w izbie woni nie możemy nie wąchać; przyłożonych

*) Geografia Wstęp §. 3. 4. 5.

do języka potraw nie możemy nie smakować. Czu-
jąc i pojmując, nie możemy nie mieć przytomności
umysłu na to, co czujemy i pojmujemy; więc
*czynności czucia i sumienia nie zawisły od naszej
woli: czyli są to czynności poniewolne i konieczne.*

9. Częstoć chcielibyśmy wzbudzone od ciał
zewnętrznych wrażenia przedłużyć dla siebie, i je-
szcze ich doświadczać: gdy tym czasem obce prze-
szkody i opory od nas całkiem nie zależące, to
usiłowanie woli robią bezskuteczne, odsuwając od
zmysłów te ciała, albo przecinając spółkę między
niemi, i zmysłami. Nie chcąc znowu wrażeń zmy-
słowych doświadczać, trzeba albo ciała zewnętrzne
zniszczyć, albo zamknąć przed niemi zmysły. Z
tego fenomenu dowodzą metafizycy bytu ciał prze-
ciwko *idealistom*, których trudności i zarzuty wię-
cej mają w sobie uporu, dziwactwa, i wykretów,
niż gruntowności. Jak pojęcia, tak fenomena pier-
wsze i proste dowodzić się nie dają i nie powinny
(w. I. X.). My tylko z tego się uczymy: że *był
rzeczy zewnętrznych, i otwarty ich działaniu do
zmysłów naszych przystęp, są istotnym warunkiem
do wzbudzenia wrażeń zmysłowych i do czucia.*
Bez rzeczy zewnętrznych, nie masz wrażeń zmy-
słowych; a bez wrażeń zmysłowych nie masz po-
jęć i myśli: ten jest pierwszy i niewątpliwy po-
czątek naszych poznawań.

10. Oprócz czucia rzeczy zewnętrznych, do-
świadczamy jeszcze w sobie wrażeń głodu, pra-
gnienia, bólu w różnych częściach ciała, radości,
smutku, nudy i t. d. są to poruszenia przykre lub

przyjemne, sprawione w organach lub różnych członkach ciała, które nazywamy *czuciem wewnętrznem*. Nie znamy zmysłu, którym to czucie udziela się duszy: wiemy tylko, że to jest działanie organów na umysł, albo umysłu na organa ciała: czego równie jak czucia rzeczy zewnętrznych nie jesteśmy zdolni wytłumaczyć. Jedne z nich są to czucia potrzeb do utrzymania bytu nieuchronnych, i te zaczynają się z życiem człowieka, i poprzedzają wprowadzenie zmysłów do wrażeń zewnętrznych: drugie są to wypadki charakteru, wychowania, nałogów i t. d. jak są poruszenia namiętności: wszystkie zaś rodzą i wzbudzają *żądze* (*desiderium*): i są albo pobudkami, albo fenomenami *woli*: należące do *filozofii moralnej* czyli *etyki*, ale nie do nauki, którąśmy sobie teraz wyłożyć zamierzyli.

11. Widzimy z tego, co się powiedziało.

Naprzód: że czucie i pojmowanie jest najpierwszą odzywającą się władzą umysłu, ostrzegającą nas o bycie ciał poruszających zmysły, i o bycie duszy, jako istoty czującej. Ze skutkiem tego pierwszego aktu umysłowego jest *pojęcie* (*notio*) §. IX. wst. Ze jak czucie jest fenomen umysłowy; tak byt ciał sprawujących to czucie jest fenomen zmysłowy, który się dowodzić nie może, i nie powinien.

Powtóre: Że zmysłowość, jako istotny warunek czucia i pojęć: jest to nałóg długiem ćwiczeniem organów nabyty: ta zmysłowość z rosnącym

człowiekiem doskonali się i rozwija; z upadającym i gasnącym słabiej i ginie.

Po trzecie: Że od mocy, bystrości i rozległości zmysłów, zależą pojęcia żywsze, trwalsze, i dalej się rozciągające: do czego wpływać się jeszcze zdaje nierówna w ludziach dzielność, czyli *energia* siły umysłowej.

Po czwarte: Że człowiek pozbawiony od urodzenia jakiego zmysłu, nie może mieć żadnych pojęć od tego zmysłu zależących: a zatem jego wiadomości ze strony braknącego zmysłu, są zawsze niedokładne i ułomne.

Po piąte: Dla tego, że wszystkie poznawania nasze są względne (l. V. wst.), i dla tego, że fenomeny ciał zewnętrznych jedne łączą się z drugimi, albo natrafiają na różne stany i usposobienia organów czucia; rodzi się częstokroć zamieszanie w pojmowaniu, a ztąd różne *pozory* i *złudzenia* we wrażeniach zmysłowych, obłąkać nas łatwo mogące. Żeby tego uniknąć, i rozpoznać pozór od rzetelności; czucia nasze i pojmowania powinny być częstokroć prostowane i poprawiane albo przez inne zmysły, albo przez inne fenomeny, czyli przez rozum i naukę; bo im przez więcej zmysłów rzecz się objawia, tym czucie pewniejsze.

Po szóste: Że gdy rzeczy zewnętrzne działają na zmysły, a zmysły gdy na wszystkie wrażenia są przystępne i otwarte; czucie jest skutkiem wymusu czyli koniecznym, i od woli naszej nie zależącym.

Po siódme: Że czucia wewnętrzne powstają

w nas albo z potrzeb życia, od których zaspokojenia zawisło utrzymanie naszego bytu: albo z rozmaitych skłonności i poruszeń, których żywość, moc, i trwałość zależą od charakteru czyli konstytucyi fizycznej ciała, od nałogu, i edukacyi: które silnie nastają na nakłonienie woli, pobudzają człowieka do spraw i działań, do wykonywania, i pokazania tego w czynach i postępkach; co pomyślał, i co sobie w myśli ułożył.

ROZDZIAŁ II.

BACZNOŚĆ, UWAGA (*ATTENTIO*).

12. Rzeczy zewnętrzne działając bezprzerwanie na nasze zmysły, wzbudzają uczucia i pojęcia w naszym umyśle, ustawicznie się tam ciśnące i przemijające. W tym tłumie rzeczy i pojęć, umysł może puszczać mimo siebie i odsuwać jedne, a zatrudniać się szczególnie drugimi: to natężenie i zastanowienie umysłu nad rzeczą i pojęciem sobie przytomnem, nazywa się *bacznością* albo *uwagą* (*attentio*). Baczność obróconą do rzeczy zewnętrznych, nazywa się *postrzeganiem*, *obserwacją*: obróconą zaś na działania umysłu, i na to, co się w nim dzieje; zowie się *reflexyą*. Baczność jestto najważniejszą władzą duszy i do poznania rzeczy, i do zatrzymania ich w pamięci. Przez baczność przeglądamy pojedynczo, i roztrzaskamy nasze po-

jęcia, zbieramy szczegółowe ich postrzeżenia, szykujemy je porządnie, i nadajemy umysłowi pewny kierunek, ład, i stałość w swoim działaniu.

13. Uwaga daje się skupić i dzielić: jak skupiona, tak rozdzielona w różnych ludziach jest różna: przywiązana do jednej pewnej rzeczy, wydaje tejże rzeczy pojęcie w jednych ludziach bystrzejsze i głębsze, niż w drugich: daje im postrzegać stosunki, których nie postrzegają drudzy. *Newton* patrząc na kolory światła, przez szkło złamanego, dostrzegł tego przyczyny, której nie dostrzegli inni od wicków na ten fenomen patrzący. W jednych ludziach skupiona i wytężona uwaga czyni ich całę niebaczniemi na to wszystko, co się około nich dzieje: w drugich, nie daje się tak skupić, żeby się choć słabo innym nie udzielała wrażeniom. Są ludzie, którzy w różnych materyach z różnemi ledwo nie razem rozprawiać mogą: od jednej rozprawy przerwanej, przechodzić zaraz do drugiej, wracać znowu do tamtej, nie tracąc baczności na to, co mówili, i co im jeszcze do mówienia zostaje: są znowu tacy, którzy w ciągu jednej tylko rozprawy, za najmniejszą przeszkodą, za wtrąceniem czasem obcego słowa, tracą pamięć i uwagę tego, o czem mówili.

14. Udzielająca się ledwo nie w jednym czasie wielu rzeczom uwaga, może być skutkiem albo tęższej siły umysłowej, albo przywyknienia i nałogu, albo obojga razem. *Juliusz Cezar* mógł razem wydawać rozkazy wojskowe, i kilka listów dyktować: wśród szczęku wojny domowej i zagra-

nicznej, pisał rozprawy i książki *). W rzeczach tak trudnych i zawiłych wyciągających natężenia umysłu, i przewidywania wypadków, przenosić z taką szybkością uwagę od jednych do drugich, i utrzymać ją bez zamieszania; jestto zaiste znakiem tęgiej i rzadkiej dzielności umysłowej. Kupiec wielki odbył na towary mający, w ciżbie kupujących, jednym towary pokazuje i rozkłada, z drugimi się o cenę umawia, mierzy, waży, rachuje bez omyłki, i bez stracenia na wszystko jak mówimy przytomności. Tancerze na linach z rozmaitem wykręcaniem ciała, muszą na wszystkie jego poruszenia mieć uwagę, żeby w żadnem nie chybić miary, i nie stracić równowagi. Są, którzy równoważać się sami na linie, utrzymują jeszcze na ręku równoważącą się machinkę, której wszystkich poruszeń pilnuje oko, żeby machince tracącej wagę z jednej strony, nadać z pewną miarą ruch w stronę przeciwną. Takich uwaga dzieli się razem na poruszenie własnego ciała, na poruszenie machiny, i na wytężenie wzroku. Wszystko to jest skutkiem rozdzielonej na wiele rzeczy, a w niczem nie straconej uwagi: uwaga zaś tą, jest nałogiem przez długie ćwiczenie nabytym. Ale ponieważ nie wszyscy przy największej usilności, tego nałogu nabyć mogą; więc zdaje się jeszcze do tego wchodzić pewna umysłowa sposobność.

15. Jeżeli to jest prawda, że w jednym cza-

*) Joh. Henr. Boederi *Dissertationes in Suetonii Caesares* p. 40:

sie nie możemy uważać tylko jedną rzecz; albo jeden dwóch rzeczy stosunek; jeżeli poznanie dokładne całości, wypada z uwagi wszystkich jej części; dopiero wyliczone fenomena pokazują nieporównaną szybkość, z jaką umysł może uwagę swoją przenosić od jednej rzeczy do drugiej, w przeciągu czasu niepodobnym do ocenienia. Momenta więc najmniejsze czasu jak n. p. mgnienie oka, są dla umysłu trwałością jeszcze dzielić się mogącą, choć grubym naszym zmysłem do dostrzeżenia niepodobną. Nałóg dla umysłu, jak mówi *Dugald Stewart*, ledwo nie jest tem, czem *mikroskop* dla oka. Niknące dla gołego wzroku robaczki, pokazują się przez *mikroskop* ogromne i rozległe, i wystawiają nam jak nowy świat drobniotkich stworzeń z oddzielnemi swemi członkami. Podobnie dla włożonego do uwagi umysłu chwile i momenta są jeszcze szeroką przestrzenią czasu. Ale tu zachodzi jeszcze walny przymiot nałogu. Wrażenia i pojęcia im się częściej powtarzają, tym stają się łatwiejsze i prędsze, ale też tym mniej się uważają: tak dalece, że uwaga na nie, zmniejsza się coraz bardziej, i w reszcie niknie, choć te wrażenia nie ustają. Ztądto w zwierzętach dziwimy się niektórym ich czynnościom, które nam się zdają wiele potrzebować nauki i zdatności; a które przez nie wykonywają się z nałogu. Ztądto jeszcze pochodzi; że myśli i sposoby najprostsze, nie zaraz się postrzegają: bo nie uważamy albo cale, albo dostatecznie tego; do czegośmy przywykli. Nałóg więc zmniejsza i prawie niszczy

uwagę w często powtarzanych działaniach: ale też tę uwagę wprawia i przywiązuje do często odnawiających się robót. Co innego jest przywyknąć do uwagi wszystkiego; a co innego uwięzić uwagę w tych samych powtarzających się działaniach, po których się ślizga i przelatuje. Nałóg więc nadać może uwadze ludzkiej albo wielką wytrzymałość, albo wielką lotność podług tego, do czego ją chcemy przyzwyczaić.

16. Nałóg jeszcze ma to do siebie; iż roboty, do których przywykliśmy, wykonywamy z wielką łatwością, i że nawet lubimy je wykonywać. Siłom i członkom ciała we wszystkich rzemiosłach i rękodzielach, nadaje machinalną czyli *automatyczną* zgrabność i szybkość: w siłach umysłowych wydobywa naturalną bystrość, wprawia je do gotowości i łatwości w działaniu. Nałóg w rzeczach szkodliwych pociągając nasze skłonności, staje się nieszczęściem człowieka; w rzeczach potrzebnych i zbawiennych, jest nabyciem i przymiotem dobroczynnym.

17. Uważamy tylko to, co chcemy: a odwracamy bacność od tego, czego nie chcemy uważać; więc bacność jest *czynnością wolną* umysłu, i tem się różni od czucia i sumienia. §. 8. Z jaką więc szybkością przelatuje uwaga od jednych rzeczy do drugich; z taką przechodzą towarzyszące jej czynności woli.

Ponieważ uwaga jest najważniejszą siłą, i istotnym warunkiem poznawań ludzkich: ponieważ

sprawy życia kierowane być powinny gruntowną znajomością rzeczy, i dobrze zrozumianym pożytkiem; tak w myśleniu jak postępowaniu jest nam uwaga koniecznie potrzebna: a zatem należy do niej wprawiać i przyzwyczajać zawczasu umysł. Nauka, w której nie zrobić bez pilnej i porządnej uwagi nie można, jest do tej wprawy dla młodego wieku najprzydatniejsza: i taką jest *geometria Euklidesa*. Wyłożone do dowodzenia podanie zastanawia umysł nad tem, o co idzie, i jaki jest cel naszej uwagi: w dowodzeniu zajęta być musi baczność na mechaniczne wykreślenie figury, na znane nam już prawdy, na porządne ich uszykowanie, na wnioski wiążące jedną prawdę z drugą, i prowadzące do celu, któryśmy sobie zamierzyl. Jest więc ta nauka ciąglem zatrudnieniem i uporządkowaniem baczności, nadaje umysłowi stałość i wytrzymałość w uważaniu szczegółowem każdej prawdy, a razem lotność i porządek w przebieganiu od jednej prawdy do drugiej: wszystko zaś z przekonaniem i oczywistą pewnością. W całem zaś myśleniu i postępowaniu o to najwięcej idzie, aby mieć baczność na cel, środki, i na porządek w ich użyciu. Że zaś w sprawach życia, a nawet w rozmaitych rodzajach poznawania, nie można zawsze mieć tej pewności i przekonania, jakie panują w geometrii; zachodzą tu jeszcze dla umysłu inne potrzeby i warunki, o których dowiemy się niżej. Zawsze jednak zgodzić się na to musimy; że wprawę i ćwiczenie uwagi trzeba zaczynać na drodze pewnej; żeby jej nadać grunt i wagę, a

zatem przezorność i ostrożność w rzeczach wątpliwych.

18. Wykładanie nauk powinno ułatwiać ich pojęcie dla wszystkich: aże nie wszyscy mają równą baczność; cokolwiek więc tę baczność osłabia i miesza dla wielkiej liczby, a nie jest istotnie nauce potrzebne, chronić się tego należy. Zbytnie podziały osobliwie słów, i myśli oderwanych; i znowu tych podziałów podziały są prawdziwem mordowaniem i zagmatwaniem uwagi; dla tego sprawiedliwie się mówi: że zbyt drobiazgowy porządek, jest sprawcą nieładu i zamieszania. Ale znowu z drugiej strony zbytnie skupianie rzeczy, wymyślanie jedności tam, gdzie jej nie masz; jest drugą wadą, albo zatrzymującą w swej dzielności uwagę, albo mogącą ją obłąkać w domysłach. *Rondillak* wszystkie władze duszy nazywa *czuciem* dla tego, że czucie jest pierwszym początkiem wszystkich myśli i działań umysłowych; tak właśnie jak gdybyśmy wszystkie rzeczy pod oko podpadające nazywać chcieli światłem, dla tego, że światło jest początkiem widzenia.

19. Brak czyli niedostatek uwagi nazywamy *rozstargnieniem*, *nieprzytomnością* (*distractio*). Człowiek bez uwagi czuje, ale nie rozeznaje i nie szykuje swoich czuć i pojęć, i jest zawsze w zamieszaniu. Widzi przed sobą gadającego mężczyznę, a odpowiada kobiecie: słucha mówiących, a przemawia się całe nie do rzeczy: szuka czapki, którą ma na głowie, albo chustki, którą trzyma w ręku: czeka do stołu żony, z której pogrzebu dopiero

powrócił: dom cudzy bierze za swój, a gospodarza za gościa, którego by się rad pozbyć: zgola jestto człowiek jak wpół uśpiony bez ciągłej przytomności i pamięci. Nazywam to *kalectwem umysłowem* dotykajacem ludzi w mniejszym lub większym stopniu, i pokazujacem nam, czemby był człowiek bez uwagi. Dziwna rzecz, że o tak ważnej władzy duszy *Lokk* ledwo wspomniął. Nieuwaga atoli nie zawsze jest kalectwem, ale może być wadą nałogową. Człowiek lubiący się pewnym tylko rodzajem myśli zajmować, topi w nich i porządku swoją uwagę: a przez to traci bacność na to, co się około niego dzieje. Wśród rozmowy, zabawy, i towarzystwa wciska się w jego uwagę, myśl ulubiona, i robi mu roztargnienie: może to być skutkiem albo narowu, albo głębokiego myślenia.

Jak uwaga we własnych nałogowych robotach jest lotna; tak cudzych nie może z tą samą ścisłością: i dla tego można ludzi zdrowych, przytomnych sobie, i na wszystko z bacnością patrzących, wprowadzić w nieuwagę; przez mnóstwo rozlicznych, szybkich i ciekawych obrotów, rozrywających bacność, i sprawujących roztargnienie: i na tem zależy zręczność, owych w kubki grających kuglarzy i sztukmistrzów, którą nazywają Francuzi *tours de main*, a my zamydleniem oczu.

20. *Reflexya* jestto jak uwaga odbita od rzeczy zewnętrznych do pojęć, i do tego co się w nas dzieje: i jak przedmiotem uwagi są rzeczy ze-

wewnętrzne; tak przedmiotem reflexyi są pojęcia, i działania umysłowe: jestto więc rozważanie myśli i działań, rozbieranie ich na myśli proste, z których się składają; ważenie każdej z osobna, śledzenie dróg, sposobów, i praw myślenia. Różni się od *sumienia*; bo to ostrzega nas tylko o bycie pojęć; reflexya zaś roztrząsa rzeczy, których byt skazuje sumienie. Sumienie być może bez reflexyi: bo nie zawsze chcemy rozważać, i troskliwie rozbierać stawiające się w umyśle pojęcia; jestto praca umysłowa, której często unikamy: ale reflexya bez sumienia być nie może, i częstokroć z niem się łączy rodząc *zastanowienie* się i *namyslanie*. Reflexya dochodzi podobieństwa i różnicy, zgody lub sprzeczności w naszych pojęciach, a zatem co im jest wspólne, a co każdemu właściwe; przez co gotuje materiały dla *abstrakcyi*, i jest nieodstępną towarzyszką rozumu, jak się niżej pokaże.

21. Nauka o uwadze czyli baczności, pokazuje nam:

Naprzód: Że to jest przymiotem naszego umysłu, w rzeczach pojedynczych z wielu własności złożonych, i od siebie nieoddzielnych, uważać jedną; nie uważając drugich.

Powtórę: Że przez używanie tego przymiotu, nabywamy znajomości rzeczy całej, rozważywszy pojedyncze jej części.

Po trzecie: Że uwaga może się skupiać i rozdzielać; oraz z niezmierną szybkością przechodzić od jednej rzeczy do drugiej.

Po czwarte: Że w uwadze zachodzi wytrzymałość i lotność; przymioty potrzebne do dobrego, i szybkiego rzeczy poznania. Nauka potrzebuje wytrzymałości; sprawy życia nawalę się ciśnące potrzebują lotności. Ale te przymioty nadto posunione stają się wadą: bo zbyt wytrzymałość prowadzi do zamyślenia się i nieprzytomności; a zbyt lotność do roztrzepania, do wiadomości porzywczej powierzchownej, i częstokroć błędnej.

Po piąte: Że nałóg ćwiczy uwagę w odnawiających się rzeczach; ale ją osłabia i gubi w tych samych rzeczach często powtarzanych, albo krócej: że różnorodność przedmiotów ćwiczy i doskonali uwagę, ich zaś jednostajność osłabia ją i niszczy.

Po szóste: Że uwaga jest akt wolny umysłu: i że akty woli towarzyszą aktom uwagi.

Po siódme: Że niedostatek uwagi czyli roztrągnięcie, może być albo kalectwem umysłowem, albo wadą nałogową.

Po ósme: Że *reflexya* czyli uwaga pojęć i działań umysłowych, jest istotną częścią i pomocą wyższych władz duszy.

ROZDZIAŁ III.

ODRYWANIE: ODCIĄGANIE: (*ABSTRACTIO*.)

22. Wszystkie stworzenia świat materyalny składające, i działające na nasze zmysły, są to rzeczy szczególne, pojedyncze, słowem jednostki